

**STAROSTWO POWIATOWE W RACIBORZU  
DOM WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ**

**LUDZIE, DZIEJE, MITY...  
Z BADAŃ NAD HISTORIĄ  
I KULTURĄ RACIBORSKIEGO**

**pod redakcją  
Kornelii Lach**

Racibórz 2005

**RECENZENT**

profesor Uniwersytetu Opolskiego  
dr hab. Teresa Smolińska

**KOREKTA**

Daniel Bożyński

**PROJEKT OKŁADKI**

**SKŁAD KOMPUTEROWY**

**DRUK**

BATEREX Sp.j. tel. (32) 415 00 89

**ISBN**

83-917121-5-X

## WSTĘP

Renesans badań i publikacji o tematyce regionalnej, jaki nastąpił w wyniku przeobrażeń ustrojowych w Polsce na początku lat 90. ubiegłego stulecia i trwa do dziś, uznać należy za zjawisko ze wszech miar korzystne. Lokalni badacze i entuzjaści, nie oglądając się na odgórne dyrektywy płynące z centrali w Warszawie, zaczęli podejmować interesujące ich tematy, które z takich czy innych względów nie były lub nie mogły być dawniej eksponowane. Fakt, iż robią to w sposób odważny, a niekiedy nawet bezceremonialny, świadczy niniejsza praca zbiorowa, napisana pod redakcją folklorystki i znawcy trójkulturowego polsko-czesko-niemieckiego pogranicza ziemi raciborskiej – Kornelii Lach.

Artykuły zawarte w prezentowanej publikacji niemal w całości stanowią teksty referatów wygłoszonych w poszczególnych gminach powiatu raciborskiego w latach 2003-2005, w ramach dwóch ambitnych przedsięwzięć: sesji popularnonaukowej pn. „Wybitne postacie ziemi raciborskiej w XX wieku” oraz projektu „Historia lokalna na przykładzie wybranych powiatów, miast i gmin”. Ich mecenasem było Starostwo Powiatowe w Raciborzu, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach i Zarząd Wojewódzki DFK – Koło w Raciborzu.

Dobrze się stało, że wśród autorów zdecydowanej większości tekstów znaleźli się historycy, poloniści i badacze kultury z Raciborza i okolic, wśród których sporą grupę stanowią utalentowani nauczyciele miejscowych gimnazjów. Możemy do nich zaliczyć między innymi wspomnianą już Kornelię Lach, Piotra Sputa i Kariinę Pleszkę. Oprócz nauczycieli w przedsięwzięciu wzięły również udział lokalne autorytety spoza branży oświatowej. Myślę tu o niestrudzonym badaczu dziejów ziemi raciborskiej Pawle Nawerli. Nie sposób także pominąć Josefa Gonschiora, człowieka żywo zainteresowanego problematyką mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, jak również Henryka Siedlaczka, zajmującego się rolą lokalnych pomników historycznych w świadomości społecznej. Szkoda, że wśród dostarczonych tekstów nie znalazł się materiał o dziejach raciborskich Żydów. Niestety, jego autor, Ryszard Kincel, wytrawny znawca literatury śląskiej i badacz historii ziemi raciborskiej, można nawet rzec luminarz wiedzy w tych sprawach, zmarł w trakcie realizacji całego przedsięwzięcia. Spośród osób pochodzących spoza powiatu raciborskiego warto jeszcze wymienić Pawła Porwoła (Wodzisław Śląski) i Piotra Greinera (Katowice).

Poziom prezentowanych przez poszczególnych autorów prac jest różny. Należy zauważyć, iż opisywane zagadnienia w takim właśnie ujęciu przedstawione zostały w języku polskim po raz pierwszy. Zmuszało to oczywiście autorów do sięgania po obcojęzyczną literaturę, głównie niemiecką. Tym sposobem czytelnik otrzymał materiał, który może posłużyć jako swoisty tematyczny leksykon do zgłębiania lokalnej historii, literatury i sztuki. Język, jakim posługują się autorzy, jest w miarę prosty i zrozumiały, co zdaje się mieć niebagatelne znaczenie w dotarciu

książki nie tylko do fachowców i znawców przedmiotu, ale również zwykłych czytelników, żywo zainteresowanych dziejami i kulturą ziemi raciborskiej.

To właśnie im, bezimiennym miłośnikom swojej „małej ojczyzny”, dedykowana jest niniejsza publikacja.

Piszący te słowa wyraża nadzieję, iż lektura książki pozwoli zacnym czytelnikom nie tylko wydatnie powiększyć wiedzę faktograficzną o swoim regionie, ale i pogłębić umiejętność rozumienia skomplikowanych zjawisk historycznych, a tym samym wyrobić sobie obiektywne zdanie w tych sprawach. Wskazówką mogą być tutaj słowa znakomitego XV-wiecznego kronikarza Jana Długosza: „Antiquitatis enim et historie et rerum domi fortisque gestarum noticia, virtutis parens et vite magistra a sapientibus habita” (Znajomość bowiem przeszłości oraz spraw, jakie rozegrały się w kraju i na zewnątrz, równa jest cnocie, którą mędrcy uważają za mistrzynię życia).

*Racibórz, 16 maja 2005 r.*

*Norbert Mika*

## STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE I WYZNANIOWE W POWIECIE RACIBORSKIM (OD POŁOWY XIX DO POCZĄTKÓW XX WIEKU)

Utworzony przez władze pruskie z księstwa raciborskiego nowy twór administracyjny, zwany powiatem raciborskim, rozciągał się po obu brzegach górnej Odry, granicząc: od zachodu – z powiatem głubczyckim, od północy – z kozielskim, od wschodu – z rybnickim. Jego południową granicę z małym wyjątkiem w pobliżu miasta Opawy stanowiła rzeka o tej samej nazwie, oddzielająca Prusy (później Niemcy) od posiadłości austriackich Habsburgów. Obszar powiatu raciborskiego w drugiej połowie XIX wieku wynosił około 852 km<sup>2</sup> i liczył 119 wsi chłopskich, 97 folwarków (dominiów) oraz dwa miasta – Racibórz i Hulczyn (obecnie Hlučín w Czechach). Poważna liczba osiedli, w których żyło ponad 100 tys. mieszkańców, stawiała powiat raciborski w rzędzie najludniejszych powiatów Górnego Śląska. Również Racibórz, liczący w 1890 r. 20 737 mieszkańców, należał wówczas do największych miast górnośląskich. Wyrazem uprzemysłowienia Raciborza w końcu XIX w. było zlokalizowanie na jego terenie 107 różnej wielkości i rodzaju warsztatów i zakładów przemysłowych, zatrudniających 4196 robotników, w tym 1150 kobiet<sup>1</sup>.

Ludność powiatu raciborskiego nie była monolityczna ani pod względem narodowościowym, ani religijnym. Stosunek liczebny poszczególnych społeczności, zwłaszcza grup narodowościowych, do dziś stanowi przedmiot kontrowersji. Zabierający głos w tych sprawach autorzy ówczesnych prac, formułując gotowe stwierdzenia, niejednokrotnie zamiast obiektywnych faktów dawali upust swoim sympatiom lub emocjom.

Piszący w 1899 r. publicysta polski o nazwisku (lub pseudonimie) Kołodziej wprowadził na karty swojego dzieła następujące słowa: „W Raciborzu więcej słyszeć się daje język polski aniżeli w Bytomiu. Zdaje się jakoby lud tu był odporniejszy wobec niemieczyny. Niemcy po sklepach muszą uczyć się po polsku, gdyż lud u tych, co jego języka nie znają, nie chce kupować”<sup>2</sup>. W podobnym duchu, eksponując przewagę żywiołu polskiego nad niemieckim, wypowiedział się w 1889 r. na łamach polskiej gazety „Nowiny Raciborskie” jej redaktor Jan Karol Maćkowski: „Ludność powiatu raciborskiego jest przeważnie słowiańską, na 100 mieszkańców przypada bowiem tylko 5 Niemców rodowitych. Słowianie dzielą się zaś na Polaków i Morawian. Polacy zamieszkują cały prawobrzeżny brzeg Odry i część lewego”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> „Nowiny Raciborskie” 1889, nr 3 i 1894, nr 44.

<sup>2</sup> *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach, wiek XIX*, oprac. A. Zieliński, Katowice 1984, s. 326.

<sup>3</sup> „Nowiny Raciborskie” 1889, nr 3.

Zapoznawszy się dokładniej ze stosunkami narodowościowymi w okolicach Raciborza, pochodzący spod Bydgoszczy Maćkowski już rok później, czyli w 1890 r., sprecyzował swój pogląd i napisał: „Miasto Racibórz [...] jest przeważnie niemieckie, choć żywiołów pochodzenia germańskiego napotykaemy w nim stosunkowo mało. Większa część jest pochodzenia słowiańskiego, lecz uległa z biegiem lat germanizacji. Za to od niedawna do miasta przyłączone przedmieście Nowe Zagrody oraz bezpośrednio z miastem się stykające gminy Starawieś, Proszowica, Ostróg i Płonia zachowały po dziś dzień charakter polski”<sup>4</sup>. Niemal identyczny pogląd zaprezentował Władysław Kornel Zieliński, literat, autor opracowania *Śląsk (pruski) słowem i ołówkiem na podstawie najnowszych źródeł przedstawiony*. Oto fragment tego dzieła: „Racibórz, jak wszystkie miasta śląskie, ma charakter miast niemieckich, pomimo że cała okolica jest słowiańska, przedmieścia polskie, a lud, który nie nauczył się wstydzić rodzinnego języka, w samym mieście mówi jeszcze po słowiańsku. Mieszkaństwo tutejsze również umie po polsku, lecz wstydząc się tegoż języka rozmawia nim jedynie tylko ze służbą i z ludem wiejskim, przybywającym na targi”<sup>5</sup>.

Zaprezentowane powyżej głosy polskich autorów znajdują również potwierdzenie w pracach publicystów niemieckich. Jeden z nich, Joseph Heimbrod, napisał: „Słowiański charakter tej ziemi ujawnia się zwłaszcza w czasie różnych uroczystości, jak śluby, chrzty, poświęcenia kościołów itp.”<sup>6</sup>.

Inny, odmienny pogląd przedstawił żyjący tutaj na przełomie XIX/XX w. niemiecki poeta z Raciborza Joseph Steuer, który w wierszu „Mein Ratibor” nie wahał się stwierdzić: „Jak prawdziwy klejnot świeci nad Odrą, mój Racibórz, pierwsze niemieckie miasto”<sup>7</sup>. Podobne stanowisko zaprezentowała znana niemiecka folklorystka Hedwig Grabowski, stwierdzając: „Chociaż tutaj [chodzi o ziemię raciborską – przyp. N.M.] żyją ściśle ze sobą trzy narodowości: niemiecka, morawska i polska, to jednak strój ludowy zasadniczo jest niemiecki” [sic!]<sup>8</sup>. Identyczne opinie wygłaszali nie tylko poeci i folklorysty. W opracowaniu urzędowych danych statystycznych z Górnego Śląska autorstwa dwóch niemieckich badaczy Juliusa Rückera i Oswalda Wilperta znajdujemy zdanie: „Językiem niemieckim mówi się w mieście Raciborzu oraz w znacznej mierze w Sudicach i Třeboniu”<sup>9</sup>. Pogląd ten koresponduje z innym zapisem źródłowym. W komunikacie wysłanym z Hulczyna 21 lipca 1848 r. do redaktora „Dziennika Górnośląskiego” znajdujemy następujące stwierdzenie:

---

<sup>4</sup> „Dziennik Poznański” 1895, nr 251.

<sup>5</sup> W. K. Zieliński, *Śląsk (pruski) słowem i ołówkiem na podstawie najnowszych źródeł przedstawiony*, Warszawa 1889.

<sup>6</sup> J. Heimbrod, *Ueber die deutsche Sprache in den polnischen Oberschlesien*, „Jahresbericht des königlichen katholischen Gymnasiums zu Gleiwitz für das Schuljahr 1864/65”, Gleiwitz 1865, s. 1-2.

<sup>7</sup> *Heimatkunde für die Ratiboren Schulen*, opr. L. Adamek, [Ratibor] 1932, s. 28.

<sup>8</sup> H. Grabowski, *Die Volkstrachten in Oberschlesien*, Breslau 1935, s. 60.

<sup>9</sup> J. Rücker, O. Wilpert, *Heimatkunde für die Schulen der Provinz Schlesien. Der Stadt – und Landkreis Ratibor, Groß – Strehlitz* 1904, s. 3.

„Skarżono się na mieszkańców miasta Raciborza, że na wszystkich zgromadzeniach politycznych po niemiecku tylko mówili”<sup>10</sup>.

Cytowanych wypowiedzi z pewnością nie należy traktować dosłownie. Obiektywnie bowiem ani „Racibórz był pierwszym miastem niemieckim”, ani raciborski strój ludowy nie był charakterystyczny dla germańskiej strefy etnicznej. Wątpliwości budzi również informacja, jakoby mieszkańcy Raciborza posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim. Skądinąd wiadomo, że w połowie XIX wieku język polski był w Raciborzu, przynajmniej u części obywateli, w powszechnym użyciu<sup>11</sup>.

Analizując powyższe fragmenty łatwo zauważyć, iż wspomniani polscy i niemieccy autorzy, usiłując przekonać czytelników do swoich poglądów, eksponowali w pierwszym rzędzie tylko swoich rodaków oraz ich interesy narodowe. Rzadko wspomniano, że w południowej części powiatu raciborskiego zamieszkują tzw. Morawcy, używający na co dzień języka słowiańskiego, zaliczanego do czeskiej grupy językowej. Stanisław Bełza, publicysta i podróżnik polski, opisując w 1890 r. swój przejazd przez ziemię raciborską, wspominał: „Wyruszywszy z Raciborza w stronę południowo-zachodnią zwiedziliśmy kresy polszczyzny na Śląsku Górnym. Istotnie tu się ona kończy. Środkiem pól i ogrodów uprawnych płynie spokojnie niewielka rzeczka Cyna i ona to stanowi granicę Morawszczyzny. Czujesz to od razu, kiedy wjedziesz do takich np. Szamorzowic [Samborowic – uzupełn. N.M.], które choć noszą nazwę czysto polską [sic!], przecież posiadają już ludność mieszaną. »Huś« zamiast »gęś«, »uhle« zamiast »węgle« obijać się wtedy zaczną o twoje uszy. Dźwięki najdroższe ci ze wszystkich na ziemi zaczną ci milknąć z wolna, aby następnie rozplynać się już w gwarze obcej”<sup>12</sup>. Z podobnym poglądem wystąpił redaktor „Dziennika Poznańskiego” w 1895 r., pisząc: „Dzisiejszy powiat raciborski jest tylko do połowy polski, drugą połowę zamieszkuje ludność morawska. Granicę między jedną a drugą połową stanowi rzeczka Cyna. Stanowiła ona już widocznie za czasów Chrobrego granicę Polski [sic!], ponieważ po dziś dzień rozdziela diecezję wrocławską od diecezji ołomunieckiej”<sup>13</sup>. Fakt zamieszkiwania w południowej części powiatu raciborskiego, między rzekami Cyną a Opawą, wspomnianych Morawców, posługujących się językiem czeskim (morawskim) podkreślał piszący w 1906 r. profesor gimnazjum w Opawie Václav Hauer. W jego pracy *Dějepisna čítanka pro lid slezský* znajdujemy następujące stwierdzenie: „Wszystko, co leży na lewym brzegu rzeki Opawy, oprócz Katarzynek [obecnie dzielnica Opawy – uzupełn. N.M.], zabrały Prusy. Czesi, zamieszkujący tę krainę [południową część powiatu raciborskiego – uzupełn. N.M.], odłączeni od swojego narodu, osa-

<sup>10</sup> „Dziennik Górnos Śląski” 1848, nr 24 (z dn. 24.06.), s. 91.

<sup>11</sup> Por. W. Dziewulski, *Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim od czasów najdawniejszych do Wiosny Ludów*, Opole 1972, s. 102-164. Tam też urzędowe dane statystyczne oraz fragmenty odnośnej dokumentacji w tej sprawie.

<sup>12</sup> S. Bełza, *Na Śląsku polskim (wrażenia i spostrzeżenia)*, Kraków 1890.

<sup>13</sup> „Dziennik Poznański” 1895, nr 251.

motnieni i opuszczeni, z najwyższą trudnością zachowują swoją mowę ojczystą. Czeskie miasta i miasteczka, które się tam znajdują, to m.in. Krzanowice, Sudice i największe z nich: Hulczyn<sup>14</sup>.

Przeprowadzony w grudniu 1890 r. przez władze niemieckie spis ludności wykazał wyraźnie, że na ziemi raciborskiej zamieszkują obok siebie trzy narodowości: polska, niemiecka i czeska (morawska). Przytoczone wyniki spisu w „Nowinach Raciborskich” z 1894 r. opatrzone komentarzem: „W powiecie raciborskim na każdy tysiąc ludności przypada przeszło 452 Polaków. Niemcy w naszym powiecie nie mają jednak większości, bo zamieszkują tu także Morawianie, których oczywiście do Polaków nie zaliczono. Większość ludności przeto, choć nie jest polską, to słowiańską<sup>15</sup>. Bardziej szczegółowe – choć, jak się wydaje, trochę tendencyjne i akcentujące zbyt czeską rację stanu – dane liczbowe w tej sprawie podaje Jan Vyhlídal, czeski publicysta. Jego zdaniem w 1905 r.: „Na ziemi raciborskiej mieszkało aż 50 224 obywatele narodowości czeskiej [...]. W samym Raciborzu osób posługujących się językiem czeskim było 19, morawskim – 438, polskim – 9893, natomiast niemieckim – 21 204. Byli też mieszkańcy, którzy używali zarówno niemieckiego, jak i polskiego – 1040, niemieckiego i innego – 48, a nawet zupełnie innego – 48. W sumie – 32 690 osób<sup>16</sup>.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną grupę narodowościową, jaką byli Żydzi. Funkcjonowanie tych ostatnich na ziemi raciborskiej wiąże się jednak ściśle z problematyką wyznaniową<sup>17</sup>. W polskim czasopiśmie „Kraj”, powołując się na niemiecką gazetę urzędową „Reichsanzeiger”, podano, że liczba ludności wyznania mojżeszowego w Raciborzu wynosiła 6,3%. Dla porównania katolików w mieście było 79%, a protestantów 14,7%<sup>18</sup>. Podobne dane, choć już bez wyliczenia procentowego, podają Julius Rücker i Oswald Wilpert, autorzy podręcznika szkolnego z 1904 r.: „Miasto Racibórz liczy 31 540 mieszkańców, spośród których 26 240 to katolicy, 4200 – ewangelicy i 1100 – Żydzi. Natomiast na 115 800 mieszkańców powiatu: prawie wszyscy są katolikami, a tylko 1100 ewangelikami<sup>19</sup>. Według danych statystycznych z 1905 r., zamieszczonych na kartach dzieła wspomnianego już Jana Vyhlídala, w Raciborzu mieszkało: 27 718 katolików, 4138 protestantów i 823 wyznawców judaizmu<sup>20</sup>. Przedstawione przez Vyhlídala wyliczenia budzą jednak pewne wątpliwości. Trudno bowiem przypuszczać, aby w ciągu jednego roku, tj. między 1904 a 1905 r., liczba katolików w Raciborzu znacz-

<sup>14</sup> *Dějepisná čítanka pro lid slezský*, t. 2, oprac. V. Hauer, Opava 1906, s. 249.

<sup>15</sup> „Nowiny Raciborskie” 1894, nr 137.

<sup>16</sup> J. Vyhlídal, *Pod perutěmi pruského orla. Obrázky ze života českého lidu v Prusku*, Opava 1910, s. 8-10.

<sup>17</sup> A. Weltzel, *Jüdische Bewohner in Ratibor*, [w:] *Ratibor Stadt und Land ander oberen Oder*, t. 2, red. A. M. Kosler, G. Ciupek, G. Kachel, P. Riegel, Bonn 1994, s. 40-44.

<sup>18</sup> „Kraj” 1888, nr 10.

<sup>19</sup> Rücker, Wilpert, dz.cyt., s. 3.

<sup>20</sup> Vyhlídal, dz. cyt., s. 8-10.



nie wzrosła, natomiast protestantów i wyznawców judaizmu gwałtownie spadła.

Przytoczone przez niemieckich i czeskich autorów dane liczbowe stają tutaj w całkowitej sprzeczności z relacją wspomnianego już wcześniej Jana Karola Maćkowskiego, który, jako Polak i katolik, zamieścił na łamach „Nowin Raciborskich” w 1889 r. następujące stwierdzenie: „Cała ludność powiatu [raciborskiego – uzupełn. N.M.] jest niemal wyłącznie katolicką, protestantów żyje w powiecie niewiele, więcej Żydów, których jest około 2000”<sup>21</sup>. Warty odnotowania jest jednak fakt, iż Maćkowski już w czasach sobie współczesnych uchodził za osobę kontrowersyjną. Jego katolicko-narodowe przekonania, którym dawał upust w agresywnych antyniemieckich, antyprotestanckich i antysemitkich artykułach prasowych, doprowadziły do tego, iż wytoczono mu aż 15 spraw sądowych, z których większość zakończyła się wyrokiem skazującym. W konsekwencji Maćkowski znalazł się w więzieniu, a następnie opuścił Racibórz i pożegnał się ze swoją gazetą<sup>22</sup>.

Utrwalający się stopniowo w świadomości mieszkańców ziemi raciborskiej stereotyp, wyrażający się w stwierdzeniach: Polak – katolik, Morawianin – katolik, Niemiec – protestant, Żyd – niechrześcijanin, znalazł swoje odbicie w prowadzonej agitacji politycznej. W tym miejscu warto zacytować treść odezwy opublikowanej 21 października 1909 r. w „Nowinach Raciborskich”, a dotyczącej powstania spółki budowlanej „Strzecha”. Oto jej odnośny fragment: „Rodacy! W maju 1909 r. powstała w Raciborzu przez zapisanie w rejestrze sądowym nowa spółka pod firmą »Strzecha« [...]. Zarząd spółki odzywa się do wszystkich ludzi światłych, aby kto może, poprzeć zechciał usiłowania nasze przystąpieniem na członka »Strzechy« [...]. I mniej zamożni obywatele mogą więc przyjąć na siebie niewielkie te wpłaty i małym swym datkiem przyczynić się do zbudowania wielkiego domu w Raciborzu. Kto Polak i katolik, niech każdy dorzuci cegiełkę do zbożnego dzieła, a wnet doczekamy się – ludzie bezdomni – własnego dachu nad głową”<sup>23</sup>. W tym samym duchu sformułowany został statut pierwszego polskiego związku robotniczego w powiecie raciborskim, utworzonego 4 maja 1890 r. w Łubowicach: „§1. Mniejsi polsko-katoliccy właściciele i robotnicy w Łubowicach i w okolicy łączą się w związek, aby wspólnymi siłami dopomagać sobie we wszystkich sprawach stanu swego, nie wykluczając spraw politycznych [...]. §2. Członkiem związku może być każdy uczciwie i religijnie żyjący mieszkaniac Łubowic i okolicy”<sup>24</sup>.

Podobną argumentację stosowała również strona czeska. We wspomnianym już dziele autorstwa Václava Hauera znajduje się informacja, iż w południowej części powiatu raciborskiego sprawa ludności czeskiej (morawskiej) ściśle wiązała się

---

<sup>21</sup> „Nowiny Raciborskie” 1889, nr 3.

<sup>22</sup> Por.: J. Glensk, *Nowiny Raciborskie w latach 1889-1904. Szkic monograficzny*, Katowice 1970, s. 99-114.

<sup>23</sup> *Dom Narodowy »Strzecha« „Biblioteka Strzechy”*, nr 1, Racibórz 1961.

<sup>24</sup> J. Gruszka, *Polski ośrodek narodowy w Raciborzu (do roku 1918)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 63, przyp. 8.

z religią katolicką: „Przychylność tego ludu [Morawców – uzupełn. N.M.] do księży zachowuje go przy języku czeskim. Dokąd w kościołach kazania będą głoszone w języku czeskim, dotąd nie ma potrzeby martwić się o język czeski”<sup>25</sup>.

Analiza cytowanych fragmentów, dotyczących sytuacji narodowościowej i wyznaniowej w powiecie raciborskim od połowy XIX do początków XX wieku, rodzi niewątpliwie wiele pytań. Udzielenie jednoznacznych na nie odpowiedzi nie było jednak celem autora niniejszego tekstu. Skonfrontowano tu jedynie obiegowe opinie na ten temat z dostępnym materiałem źródłowym. Każda z przytoczonych wypowiedzi w przekonaniu jej autora była na pewno na swój sposób prawdziwa, choć dobór faktów, do jakich się odwoływano, budzi u współczesnego czytelnika poważne wątpliwości. Cytowane opinie, co łatwo zauważyć, zawierały również pewien ładunek emocjonalny piszących je osób. Trudno mieć zresztą do nich o to pretensje. Byli oni z krwi i kości ludźmi, którzy – żyjąc w konkretnych środowiskach - wypowiadali takie, a nie inne poglądy. Opinie te, zestawione ze sobą, pozwalają jednak dostrzec wiele nierozwiązanych wówczas w powiecie raciborskim problemów. Dadzą one o sobie znać w późniejszym okresie: po I wojnie światowej – bolesnym podziałem powiatu raciborskiego, a z upływem lat, już po II wojnie światowej – „upadkiem” znaczenia Raciborza.

---

<sup>25</sup> Dějepisná čítanka ..., s. 251.